

**William Shakespeare (1564 – 1616) – Sonnet 18**

Shall I compare thee to a summer's day?  
Thou art more lovely and more temperate:  
Rough winds do shake the darling buds of May,  
And summer's lease hath all too short a date:  
Sometime too hot the eye of heaven shines,  
And often is his gold complexion dimm'd;  
And every fair from fair sometime declines,  
By chance, or nature's changing course, untrimm'd;  
But thy eternal summer shall not fade  
Nor lose possession of that fair thou ow'st;  
Nor shall Death brag thou wander'st in his shade,  
When in eternal lines to time thou grow'st;  
So long as men can breathe or eyes can see,  
So long lives this, and this gives life to thee.

*recytacja: Tom Hiddleston lub David Tennant*

[https://www.youtube.com/watch?v=b6Q\\_loj6AhQ](https://www.youtube.com/watch?v=b6Q_loj6AhQ) lub

<https://www.youtube.com/watch?v=nD6Of-pwKP4>

Do czego Cię porównać? Do dnia w pełni lata?  
Piękność Twoja jest bardziej i świeża, i stała.  
Jeszcze w maju wiatr nieraz mrozem pąk omiata  
A letnia pora nie trwa, jak obiecywała.  
Niebios złociste oko to nazbyt świat pali  
Swoim żarem, co kryje blask za sine chmury;  
Nic, co piękne, pełnego piękna nie ocali,  
Odzierane zeń trafem lub prawem natury:  
Lecz twoje wieczne lato nie wie, co jesienie,  
Nie straci barwy, którą jest twoja uroda,  
Ani jej śmierć nie wciągnie w zapomnienia cienie,  
Gdy w rymie, nad śmierć trwalszym, przetrwa wiecznie młoda.  
Póki tchu w piersiach ludzi, póki w oczach wzroku –  
Wiersz żyw będzie i tobie nie da zginąć w mroku.

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**William Shakespeare (1564 – 1616) – Sonnet 116**

Let me not to the marriage of true minds  
Admit impediments. Love is not love  
Which alters when it alteration finds,  
Or bends with the remover to remove:  
O no; it is an ever-fixed mark,  
That looks on tempests, and is never shaken;  
It is the star to every wandering bark,  
Whose worth's unknown, although his height be taken.  
Love's not Time's fool, though rosy lips and cheeks  
Within his bending sickle's compass come;  
Love alters not with his brief hours and weeks,  
But bears it out even to the edge of doom.  
If this be error and upon me proved,  
I never writ, nor no man ever loved.

*recytacja: – Juliet Stevenson*

<https://www.youtube.com/watch?v=cKyuzXwSola>

Nie ma miejsca we wspólnej dwojga serc przestrzeni  
Dla barier, przeszkód. Miłość to nie miłość, jeśli,  
Zmienny świat naśladowując, sama się odmieni  
Lub zgodzi się nie istnieć, gdy ktoś ją przekreśli.  
O, nie: to znak, wzniesiony wiecznie nad bałwany,  
Bez drżenia w twarz patrzący sztormom i cyklonom –  
Gwiazda zbłąkanych łodzi, nieoszacowanej  
Wartości, choćby pułap jej zmierzył astronom.  
Miłość to nie igraszka Czasu: niech kwitnące  
Róże wdzięków podcina sierpem zdrajca błady –  
Miłości nie odmienią chwile, dni, miesiące:  
Ona trwa – i trwać będzie po sam skraj zagłady.  
Jeśli się mylę, wszystko inne też mnie łudzi:  
Że piszę to; że kochał choć raz któryś z ludzi.

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**William Shakespeare (1564 – 1616) – All the World's a Stage / The Seven Ages Of Man – As You Like It, Act II, Scene VII (tłum. S. Barańczak)**

All the world's a stage,  
And all the men and women merely players;  
They have their exits and their entrances,  
And one man in his time plays many parts,  
His acts being seven ages. At first, the infant,  
Mewling and puking in the nurse's arms.  
Then the whining schoolboy, with his satchel  
And shining morning face, creeping like snail  
Unwillingly to school. And then the lover,  
Sighing like furnace, with a woeful ballad  
Made to his mistress' eyebrow. Then a soldier,  
Full of strange oaths and bearded like the pard,  
Jealous in honor, sudden and quick in quarrel,  
Seeking the bubble reputation  
Even in the cannon's mouth. And then the justice,  
In fair round belly with good capon lined,  
With eyes severe and beard of formal cut,  
Full of wise saws and modern instances;  
And so he plays his part. The sixth age shifts  
Into the lean and slippered pantaloone,  
With spectacles on nose and pouch on side;  
His youthful hose, well saved, a world too wide  
For his shrunk shank, and his big manly voice,  
Turning again toward childish treble, pipes  
And whistles in his sound. Last scene of all,  
That ends this strange eventful history,  
Is second childishness and mere oblivion,  
Sans teeth, sans eyes, sans taste, sans everything.

**recytacja: Benedict Cumberbatch:** <https://www.youtube.com/watch?v=hLk4rXC8YoQ>

Cały świat to scena,  
A ludzie na nim to tylko aktorzy.  
Każdy z nich wchodzi na scenę i znika,  
A kiedy na niej jest, gra różne role  
W siedmioaktowym dramacie żywota. Najpierw niemowlę,  
Śliniące się z wrzaskiem w ramionach niańki.  
Potem uczeń z torbą na książki, z buzią jak wypucowane poranne niebo,  
Wlokący się z jękiem do nielubianej szkoły.  
W trzecim akcie – kochanek, który żarem westchnień bucha  
Jak piec i składa smętne serenady  
O brwiach bogdanki. Jeszcze później żołnierz,  
Z gębą klątw dziwnych pełną i z wąsami nastroszonymi w szpic jak u pantery,  
Skory do bitki, z wrażliwym honorem,  
Goniący za mydlaną bańką sławy  
Prosto w armatnią gardziel. Potem sędzia,  
Z brzuchem tuczonym kapłonami, które znoszą mu w darze podsądni,  
Z surowym okiem i brodą pod sznurek przyciętą,  
Sypiąc cytaty i przykłady z życia  
Gra swoją rolę. Po niej – rola szósta:  
Chudy, osłabiony starowina w kapciach,  
Z okularami, sakiewką przy boku,  
Łydkami, z których zwisają zbyt luźne pończochy, zachowane z lat młodości,  
I z głosem, który – dawniej męski, gruby –  
Piszczy znów cienko jak dziecięcy dyszkant.  
I wreszcie akt ostatni  
Który kończy dziwną i pełną zdarzeń akcją sztuki:  
Nowe dzieciństwo, gdy traci się pamięć,  
Zęby, smak, włosy, wzrok – i w końcu wszystko.

**William Wordsworth (1770 – 1850) – Daffodils (I Wandered Lonely As a Cloud)**

I wandered lonely as a cloud  
That floats on high o'er vales and hills,  
When all at once I saw a crowd,  
A host, of golden daffodils;  
Beside the lake, beneath the trees,  
Fluttering and dancing in the breeze.

Continuous as the stars that shine  
And twinkle on the milky way,  
They stretched in never-ending line  
Along the margin of a bay:  
Ten thousand saw I at a glance,  
Tossing their heads in sprightly dance.

The waves beside them danced; but they  
Out-did the sparkling waves in glee:  
A poet could not but be gay,  
In such a jocund company:  
I gazed—and gazed—but little thought  
What wealth the show to me had brought:

For oft, when on my couch I lie  
In vacant or in pensive mood,  
They flash upon that inward eye  
Which is the bliss of solitude;  
And then my heart with pleasure fills,  
And dances with the daffodils.

*recytacja: – Jeremy Irons*

<https://www.youtube.com/watch?v=mQnyV2YWsto>

Sam wędrowałem, jak obłoczek  
Często sam płynię przez przestworza,  
Gdy nagle widok mnie zaskoczył  
Złoty żonkili tłum, morza;  
Od wód jeziora aż po drzewa  
Tańczyły - wiatr im w takt powiewał.

Doprawdy, był to widok miły:  
Jak Drogi Mlecznej pasek biały,  
Linę bez końca utworzyły  
Na brzeg zatoki długą całą:  
Dziesięć tysięcy w rytm miarowy  
Wznosiło z wdziękiem złote głowy.

Tańczył też zastęp fal, niestety,  
Nie tak wesoło, jak żonkile:  
Lecz nie zmartwiło to poety,  
I tak radości doznał tyle:  
Nie odrywałem od nich oka;  
Dziś wiem, jak cenny był to pokaz:

Bo często, leżąc w gabinecie,  
Gdy melancholia przy mnie gości,  
Wspominam sobie owo kwiecie,  
I jest to szczęście samotności,  
Wtedy, radością wypełnione,  
Tańczy me serce, a z nim - one!

*Tłum. Maciej Froński*

**Lord Byron (1788 – 1824) – She Walks in Beauty**

**She Walks in Beauty**

She walks in beauty, like the night  
Of cloudless climes and starry skies;  
And all that's best of dark and bright  
Meet in her aspect and her eyes;  
Thus mellowed to that tender light  
Which heaven to gaudy day denies.

One shade the more, one ray the less,  
Had half impaired the nameless grace  
Which waves in every raven tress,  
Or softly lightens o'er her face;  
Where thoughts serenely sweet express,  
How pure, how dear their dwelling-place.

And on that cheek, and o'er that brow,  
So soft, so calm, yet eloquent,  
The smiles that win, the tints that glow,  
But tell of days in goodness spent,  
A mind at peace with all below,  
A heart whose love is innocent!

*recytacja: – Robert Nichol: [https://www.youtube.com/watch?v=l\\_zCOJOgd4U](https://www.youtube.com/watch?v=l_zCOJOgd4U)*

**Gdy stąpa, piękna**

Gdy stąpa, piękna, jakże przypomina  
Gwiazdziste niebo bez śladu obłoku:  
Ciemność i jasność — każda z nich zaklina  
W nią swój osobny czar, i jest w jej oku  
To miękkie światło, które zna godzina  
Nocy, gdy blaski dnia zagasną w mroku.

Dodaj cień więcej, zgaś parę promieni —  
Zniknie w połowie wdzięk nie do nazwania,  
Którym jak gromem stajemy rażeni,  
Gdy z czarnej fali włosów się wyłania  
Lub kiedy jasną jej twarz zarumieni  
W pogodnym akcie samorozpoznania.

I czar tej twarzy, policzka i skroni  
Jakąż spokojnie pewną ma wymowę:  
W ufnym uśmiechu, w barwie, co twarz płoni,  
Widać jej czyste dni dotychczasowe,  
Lecz i świadomość, jak wielu śni o niej —  
Serce niewinne, lecz kochać gotowe!

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**John Keats (1795 – 1821) – When I Have Fears that I Will Cease to Be**

When I have fears that I may cease to be  
Before my pen has gleaned my teeming brain,  
Before high-pilèd books, in charactery,  
Hold like rich garnerers the full ripened grain;  
When I behold, upon the night's starred face,  
Huge cloudy symbols of a high romance,  
And think that I may never live to trace  
Their shadows with the magic hand of chance;  
And when I feel, fair creature of an hour,  
That I shall never look upon thee more,  
Never have relish in the faery power  
Of unreflecting love—then on the shore  
Of the wide world I stand alone, and think  
Till love and fame to nothingness do sink.

*recytacja: Nicholas Shaw*

<https://www.youtube.com/watch?v=0vFTwcd8WZ8>

Kiedy dręczą mnie lęki, że istnieć przestanę,  
Nim pióro zbierze plony, co w mózgu się wicherzą,  
Nim staną, ziarnem liter po brzegi napchane,  
Steryt książek, podobne ościętałym spichrzom;  
Gdy widzę, jak twarz nocy, zdobną w gwiazd diamenty,  
Obłok, ten znak rozkoszy niebian, lotnie zaćmi,  
I myślę, że nie skończę tu na ziemi wszczętej  
Pogoni za cieniami, tych obłoków braćmi;  
I gdy przeczuwam — ważka, co żyje godzinę —  
Że i twój widok zgon mi na zawsze odbierze,  
Że nigdy całym sobą już się nie rozplnę  
W magii miłości — wtedy na świata wybrzeże  
Wychodzę—i w zadumie, sam, spoglądam w tonie,  
Aż głąb nicości stawę i miłość pochłonie.

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**Elizabeth Barrett Browning (1806 – 1861) – How Do I Love Thee**

How do I love thee? Let me count the ways.  
I love thee to the depth and breadth and height  
My soul can reach, when feeling out of sight  
For the ends of being and ideal grace.  
I love thee to the level of every day's  
Most quiet need, by sun and candle-light.  
I love thee freely, as men strive for right.  
I love thee purely, as they turn from praise.  
I love thee with the passion put to use  
In my old griefs, and with my childhood's faith.  
I love thee with a love I seemed to lose  
With my lost saints. I love thee with the breath,  
Smiles, tears, of all my life; and, if God choose,  
I shall but love thee better after death.

**recytacja:**

<https://www.youtube.com/watch?v=bD9ycWMiTkW>

Jak cię kocham? Poczekaj — wszystko ci wyłożę.  
Kocham do dna, po brzegi, do samego szczytu  
Przestrzeni, w której dusza szuka krańców Bytu  
I łaski idealnej, ginąc w tym przestworze.  
Kocham cię tak przyziemnie, jak tylko zejść może  
Głód; przy świeczce i w słońcu, gdy sięga zenitu;  
Tak śmiało i tak czysto, jak ktoś, kto, Zaszczytu  
Nie pragnąc, broni Zasad wspartych na honorze.  
Kocham cię całym żarem, który niosłam w piersi  
Przez mrok smutków; dziecinną wiarą wbrew niedoli;  
Miłością, jaką we mnie niegdyś tylko święci  
Budzili — kocham wszystkim, co cieszy i boli,  
Tchem, łzą, uśmiechem, życiem! — a gdy Bóg pozwoli,  
Będę cię nawet mocniej kochała po śmierci.

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**Emily Dickinson (1830 – 1886) – Hope Is the Thing with Feathers**

“Hope” is the thing with feathers -  
That perches in the soul -  
And sings the tune without the words -  
And never stops - at all -

And sweetest - in the Gale - is heard -  
And sore must be the storm -  
That could abash the little Bird  
That kept so many warm -

I’ve heard it in the chillest land -  
And on the strangest Sea -  
Yet - never - in Extremity,  
It asked a crumb - of me.

*recytacja: Mairin O’Hagan (YouTube):*

<https://www.youtube.com/watch?v=g5wEqF7Ntcl>

Nadzieja - pierzaste stworzenie -  
Mości się w duszy na grzędzie -  
Śpiewa piosenkę bez słów -  
I zawsze śpiewać będzie -

Najsłodsza - w nawałnicę -  
Srogi sztorm musiałby się zerwać -  
By spłoszyć małego ptaka,  
Który tylu rozgrzewał -

Słyszałam go w mroźnej krainie -  
Na morzu obcym i głuchym -  
Lecz nigdy - w największej potrzebie -  
Nie prosił - mnie - o okruchy –

*Tłum. Ludmiła Marjańska*



**Robert Louis Stevenson (1850 – 1894) – My Shadow**

I have a little shadow that goes in and out with me,  
And what can be the use of him is more than I can see.  
He is very, very like me from the heels up to the head;  
And I see him jump before me, when I jump into my bed.

The funniest thing about him is the way he likes to grow—  
Not at all like proper children, which is always very slow;  
For he sometimes shoots up taller like an india-rubber ball,  
And he sometimes gets so little that there's none of him at all.

*recytacja: Billy Connolly*

<https://www.youtube.com/watch?v=Ha5Dp2NGFRM>

He hasn't got a notion of how children ought to play,  
And can only make a fool of me in every sort of way.  
He stays so close beside me, he's a coward you can see;  
I'd think shame to stick to nursie as that shadow sticks to me!

One morning, very early, before the sun was up,  
I rose and found the shining dew on every buttercup;  
But my lazy little shadow, like an arrant sleepy-head,  
Had stayed at home behind me and was fast asleep in bed.

**Alan Alexander Milne (1882 – 1956) – Sneezles**

Christopher Robin had wheezles and sneezles,  
They bundled him into his bed.  
They gave him what goes with a cold in the nose,  
And some more for a cold in the head.

They wondered if wheezles could turn into measles,  
If sneezles would turn into mumps;  
They examined his chest for a rash, and the rest  
of his body for swellings and lumps.

They sent for some doctors in sneezles and wheezles  
To tell them what ought to be done.  
All sorts of conditions of famous physicians  
Came hurrying round at a run.

They all made a note of the state of his throat,  
They asked if he suffered from thirst;  
They asked if the sneezles came after the wheezles,  
Or if the first sneeze came first.

*recytacja: Gillian E Shaw lub Luigi B*

<https://www.youtube.com/watch?v=7aq9FtxprUw> *lub*

<https://www.youtube.com/watch?v=lwrVJoM-p7c>

They said, "If you teazle a sneeze or wheeze,  
A measle may easily grow.  
But humour or pleazle the wheeze or sneeze,  
The measle will certainly go."

They expounded the reazles for sneezles and wheezles,  
The manner of measles when new.  
They said, "If he freezles in draughts and in breezles,  
Then PHTHEEZLES may even ensue."

Christopher Robin got up in the morning,  
The sneezles had vanished away.  
And the look in his eye seemed to say to the sky,  
"Now, how to amuse them today?"

**Christina Rossetti (1830 – 1894) – The First Day**

I wish I could remember the first day,  
First hour, first moment of your meeting me,  
If bright or dim the season, it might be  
Summer or Winter for aught I can say.  
So unrecorded did it slip away,  
So blind was I to see and foresee,  
So dull to mark the budding of my tree  
That would not blossom yet for many a May.  
If only I could recollect it, such  
A day of days! I let it come and go  
As traceless as a thaw of bygone snow;  
It seemed to mean so little, meant so much;  
If only now I could recall that touch,  
First touch of hand in hand —  
Did one but know!

*recytacja: Kate Parker*

<https://www.youtube.com/watch?v=kTbk5O4RRWI>

Gdyby w pamięci trwało coś więcej niż data  
Dnia, kiedy mnie poznałeś! Pamiętać choć tyle:  
Ten pierwszy dzień, tę pierwszą godzinę czy chwilę —  
Czy był w niej półmrok zimy, czy słoneczność lata?  
Tak wszystko wymazała zbyt prędką utrata  
Pamięci, tak nasz pierwszy dzień z innymi myślę,  
Tak nie umiałam wtedy w pospolitym pyłe  
Dostrzec złotego piasku późniejszego świata —  
Gdybym mogła dziś wskrzesić ten dzień! W takim święcie  
Widzieć codzienność? Dać mu zniknąć wśród czeredy  
Dni, tak jak grudzie śniegu wśród innych grud, kiedy  
Przyjdzie odwilż? Tak mało znaczyło w momencie  
Trwania — tak wiele później! To pierwsze dotknięcie  
Twej ręki...  
— Gdyby można było wiedzieć — wtedy!

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**Christina Rossetti (1830 – 1894) – Echo**

Come to me in the silence of the night;  
Come in the speaking silence of a dream;  
Come with soft rounded cheeks and eyes as bright  
As sunlight on a stream;  
Come back in tears,  
O memory, hope, love of finished years.

Oh dream how sweet, too sweet, too bitter sweet,  
Whose wakening should have been in Paradise,  
Where souls brimfull of love abide and meet;  
Where thirsting longing eyes  
Watch the slow door  
That opening, letting in, lets out no more.

Yet come to me in dreams, that I may live  
My very life again tho' cold in death:  
Come back to me in dreams, that I may give  
Pulse for pulse, breath for breath:  
Speak low, lean low,  
As long ago, my love, how long ago.

*recytacja:* [https://www.youtube.com/watch?v=HR3yS\\_8k130](https://www.youtube.com/watch?v=HR3yS_8k130)

Przyjdź do mnie w ciszy nocy,  
Przyjdź w mówiącej ciszy snu,  
Przyjdź, gdy twoje miękkie policzki i oczy  
Są tak jasne jak światło słońca w strumieniu.  
Wracaj ze łzami w swój świat,  
O, pamięci, nadziejo, miłości z dawnych lat.

O, śnie słodki, zbyt słodki, zbyt gorzko-słodki  
Czyje czuwanie w raju powinno być,  
Gdzie czekają i spotykają się dusze pełne miłości,  
A gdzie spragnione oczy mogą za sobą tęsknić  
I patrzeć na te powolne drzwi, co się otwierają  
Dla nich, ale nikogo więcej już nie przepuszczają.

Jednak przyjdź w snach, abym ponownie ożyła  
Moje prawdziwe życie jest od śmierci zimne,  
Wracaj do mnie w snach, abym dać mogła  
Mój puls tobie i mój oddech tobie:  
Mów powoli, pochyl się duchowi memu,  
Jak dawno temu, moja miłość, jak dawno temu.

*tłum. Ryszard Mierzejewski*

**Vera Brittain (1893 – 1970) – Perhaps (To R. A. L.)**

Perhaps some day the sun will shine again,  
And I shall see that still the skies are blue,  
And feel once more I do not live in vain,  
Although bereft of You.

Perhaps the golden meadows at my feet  
Will make the sunny hours of spring seem gay,  
And I shall find the white May-blossoms sweet,  
Though You have passed away.

Perhaps the summer woods will shimmer bright,  
And crimson roses once again be fair,  
And autumn harvest fields a rich delight,  
Although You are not there.

*recytacja:* <https://www.youtube.com/watch?v=qJjSTh4Nkfc>

Perhaps some day I shall not shrink in pain  
To see the passing of the dying year,  
And listen to Christmas songs again,  
Although You cannot hear.'

But though kind Time may many joys renew,  
There is one greatest joy I shall not know  
Again, because my heart for loss of You  
Was broken, long ago.

**John McCrae (1872 – 1918) – In Flanders Fields**

In Flanders fields the poppies blow  
Between the crosses, row on row,  
That mark our place; and in the sky  
The larks, still bravely singing, fly  
Scarce heard amid the guns below.

We are the Dead. Short days ago  
We lived, felt dawn, saw sunset glow,  
Loved and were loved, and now we lie  
In Flanders fields.

Take up our quarrel with the foe:  
To you from failing hands we throw  
The torch; be yours to hold it high.  
If ye break faith with us who die  
We shall not sleep, though poppies grow  
In Flanders fields.

*recytacja: Anthony Davies lub Leonard Cohen*

[https://www.youtube.com/watch?v=ljJy\\_nAtO8Q](https://www.youtube.com/watch?v=ljJy_nAtO8Q) lub

<https://www.youtube.com/watch?v=cKojvHcMLfc>

**Wśród Flandrii pól**

Wśród Flandrii pól kwitnący mak  
krzyża za krzyżem barwi szlak,  
kres naszych dróg. Skowronka lot  
wzbija się ponad armat grzmot  
co śpiew mu głuszy - dzielny ptak.

Nasz los to Śmierć. Wciąż życia smak  
w pamięci trwa, choć miłość wszak  
nie kończy się, nasz grób jest tu,  
wśród Flandrii pól.

Podejmij walkę, tam wciąż - wróg,  
weź z rąk omdlałych złoty róg.  
Niech zabrzmi znów, nie zawieź nas,  
Bo zburzysz nam spoczynku czas.  
Zbudzimy się, choć maki śpią  
Wśród Flandrii pól.

*Tłumaczenie: <http://okruhy.salon24.pl/118778,wsrod-flandrii-pol>*

**Rudyard Kipling (1865 – 1936) – If -**

If you can keep your head when all about you  
Are losing theirs and blaming it on you,  
If you can trust yourself when all men doubt you,  
But make allowance for their doubting too;  
If you can wait and not be tired by waiting,  
Or being lied about, don't deal in lies,  
Or being hated, don't give way to hating,  
And yet don't look too good, nor talk too wise:

If you can dream—and not make dreams your master;  
If you can think—and not make thoughts your aim;  
If you can meet with Triumph and Disaster  
And treat those two impostors just the same;  
If you can bear to hear the truth you've spoken  
Twisted by knaves to make a trap for fools,  
Or watch the things you gave your life to, broken,  
And stoop and build 'em up with worn-out tools:

If you can make one heap of all your winnings  
And risk it on one turn of pitch-and-toss,  
And lose, and start again at your beginnings  
And never breathe a word about your loss;  
If you can force your heart and nerve and sinew  
To serve your turn long after they are gone,  
And so hold on when there is nothing in you  
Except the Will which says to them: 'Hold on!'

If you can talk with crowds and keep your virtue,  
Or walk with Kings—nor lose the common touch,  
If neither foes nor loving friends can hurt you,  
If all men count with you, but none too much;  
If you can fill the unforgiving minute  
With sixty seconds' worth of distance run,  
Yours is the Earth and everything that's in it,  
And—which is more—you'll be a Man, my son!

**recytacja: Sir Michael Caine: <https://www.youtube.com/watch?v=z-vDDdmJWkY>**

Jeśli potrafisz wtedy zimną krew zachować,  
gdy inni winią cię, że sami ją stracili  
i małoduszność tę bez gniewu im darować  
i wierzyć sam, gdy inni w ciebie już zwątpili.  
Jeśli potrafisz czekać, choć się nic nie ziści, gdy kłamią ci - samemu  
kłamstwem się nie splamić,  
gdy nienawidzą cię - nie żywić nienawiści,  
jałowych rad nie dawać, nie truć się skargami.

Jeżeli marząc wiesz, gdzie marzeń są granice,  
jeśli rozumiesz czym się różni myśl od czynu,  
jeśli jednak umiesz klęskę znieść i sukces,  
bo dobrze wiesz, że to oszustów dwóch mój synu.  
Jeżeli w walce umiesz mięśnie sprząść i nerwy,  
choć się już zużyły, służąc ci wytrwale,  
a ty w napięciu trzymasz je bez przerwy,  
choć w tobie nie ma nic prócz woli, by trwać dalej.

Jeśli potrafisz widzieć prawdę twą zmienioną  
w pułapkę, którą totr na głupców przygotował,  
lub znaleźć pracę twą wyśmianą i zniszczoną  
i nie załamać się i podjąć ją na nowo.  
Jeśli potrafisz rządzić, ceniąc tych u dołu,  
z królami żyć, a innych tym nie onieśmielać,  
nie dać się zachwiać wrogom, ani przyjaciom.

Jeśli potrafisz zebrać wszystko co zgromadził,  
na jednej naraz to położyć szali  
i stracić wszystko, zacząć od początku  
i ani słowem się nikomu nie pożalić.  
Jeśli potrafisz swój wysiłek ciągle wzmagać,  
w minucie każdej coraz mocniej i potężniej -  
Twoja jest Ziemia razem z tym, co z niej uczynisz  
i wtedy, synu mój, prawdziwym jesteś Człowiekiem!

*Tłum. Marian Mazur*

**Robert Frost (1874 – 1963) – The Road Not Taken**

Two roads diverged in a yellow wood,  
And sorry I could not travel both  
And be one traveler, long I stood  
And looked down one as far as I could  
To where it bent in the undergrowth;

Then took the other, as just as fair,  
And having perhaps the better claim,  
Because it was grassy and wanted wear;  
Though as for that the passing there  
Had worn them really about the same,

And both that morning equally lay  
In leaves no step had trodden black.  
Oh, I kept the first for another day!  
Yet knowing how way leads on to way,  
I doubted if I should ever come back.

I shall be telling this with a sigh  
Somewhere ages and ages hence:  
Two roads diverged in a wood, and I—  
I took the one less traveled by,  
And that has made all the difference.

*recytacja:* <https://www.youtube.com/watch?v=5hwUrBgZeUA>

Dwie drogi w żółtym lesie szły w dwie różne strony:  
Żałując, że się nie da jechać dwiema naraz  
I być jednym podróżnym, stałem zapatrzony  
W głąb pierwszej z dróg, aż po jej zakręt oddalony,  
Gdzie widok nikał w gęstych krzakach i konarach;

Potem ruszyłem drugą z nich, nie mniej ciekawą,  
Może wartą wyboru z tej jednej przyczyny,  
Że, rzadziej używana, zarastała trawą;  
A jednak mogłem skręcić tak w lewo, jak w prawo:  
Tu i tam takie same były koleiny,

Pełne liści, na których w tej porannej porze  
Nie znaczyły się jeszcze śladów czarne smugi.  
Och, wiedziałem: choć pierwszą na później odłożę,  
Drogi nas w inne drogi prowadzą – i może  
Nie zjawię się w tym samym miejscu po raz drugi.

Po wielu latach, z twarzą przez zmarszczki zoraną,  
Opowiem to, z westchnieniem i mglistym morałem:  
Zdarzyło mi się niegdyś ujrzeć w lesie rano  
Dwie drogi; pojechałem tą mniej uczęszczaną –  
Reszta wzięła się z tego, że to ją wybrałem.

*Tum. Stanisław Barańczak*



**Edna St. Vincent Millay (1892 – 1950) – Love Is Not All**

Love is not all: it is not meat nor drink  
Nor slumber nor a roof against the rain;  
Nor yet a floating spar to men that sink  
And rise and sink and rise and sink again;  
Love can not fill the thickened lung with breath,  
Nor clean the blood, nor set the fractured bone;  
Yet many a man is making friends with death  
Even as I speak, for lack of love alone.  
It well may be that in a difficult hour,  
Pinned down by pain and moaning for release,  
Or nagged by want past resolution's power,  
I might be driven to sell your love for peace,  
Or trade the memory of this night for food.  
It well may be. I do not think I would.

**recytacja: Tyne Daly**

<https://www.youtube.com/watch?v=rxl89Txp-wo>

Nie, miłość nie jest wszystkim: to nie pokarm, napój,  
Nie sześć godzin snu w nocy i nie dach nad głową,  
Nie koło ratunkowe, którego się łapią  
Tonący, wynurzając się i niknąc znowu.  
Nie jest tchem zaczerpniętym w duszące się płuca,  
Tlenem dla krwi czy gipsem dla pękniętej kości;  
A jednak wciąż — w tej chwili także — ktoś się rzuca  
W objęcia śmierci, wołając ją niż brak miłości.  
Może się kiedyś zdarzyć ta godzina próby,  
Kiedy, przebita bólem, w mocy jego mroków,  
Albo we władzy głodu silniejszej niż śluby,  
Będę gotowa miłość twą sprzedać za okruch  
Ulgi, za okruch chleba — naszych nocy pamięć.  
Tak, może się tak stać. Choć chyba się nie stanie.

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**John Masefield (1878 – 1967) – Sea Fever**

*recytacja:* <https://www.youtube.com/watch?v=VXFVW9d4oLM> lub  
<https://www.youtube.com/watch?v=jn0ly7Nktzs>

I must go down to the seas again, to the lonely sea and the sky,  
And all I ask is a tall ship and a star to steer her by;  
And the wheel's kick and the wind's song and the white sail's shaking,  
And a grey mist on the sea's face, and a grey dawn breaking.

I must go down to the seas again, for the call of the running tide  
Is a wild call and a clear call that may not be denied;  
And all I ask is a windy day with the white clouds flying,  
And the flung spray and the blown spume, and the sea-gulls crying.

I must go down to the seas again, to the vagrant gypsy life,  
To the gull's way and the whale's way where the wind's like a whetted knife;  
And all I ask is a merry yarn from a laughing fellow-rover,  
And quiet sleep and a sweet dream when the long trick's over.

**e.e. cummings (1894 – 1962) – I Carry Your Heart**

i carry your heart with me (i carry it in  
my heart) i am never without it (anywhere  
i go you go, my dear; and whatever is done  
by only me is your doing, my darling)

i fear

no fate (for you are my fate, my sweet) i want  
no world (for beautiful you are my world, my true)  
and it's you are whatever a moon has always meant  
and whatever a sun will always sing is you

here is the deepest secret nobody knows  
(here is the root of the root and the bud of the bud  
and the sky of the sky of a tree called life; which grows  
higher than soul can hope or mind can hide)  
and this is the wonder that's keeping the stars apart

i carry your heart (i carry it in my heart)

**recytacja: Whitney Baxter**

<https://www.youtube.com/watch?v=p-nymX7IIWM>

Noszę twe serce z sobą (noszę je w moim  
sercu) nigdy się z nim nie rozstaję (gdzie idę  
ty idziesz ze mną; cokolwiek robię samotnie  
jest twoim dziełem, kochanie)

i nie znam lęku

przed losem (ty jesteś moim losem) nie pragnę  
piękniejszych światów (ty jesteś mój świat prawdziwy)  
ty jesteś tym co księżyc od dawien dawna znaczył  
tobą jest co słońce kiedykolwiek zaśpiewa

oto jest tajemnica której nie dzielę z nikim  
(korzeń korzenia zalążek pierwszy zalążka  
niebo nieba nad drzewem co zwie się życiem; i rośnie  
wyżej niż dusza zapagnie i umysł zdoła zataić)  
cud co gwiazdy prowadzi po udzielnych orbitach

noszę twe serce z sobą (noszę je w moim sercu)

*Tłum. Stanisław Barańczak*

**e.e. cummings (1894 – 1962) – You Are Tired**

You are tired  
(I think)  
Of the always puzzle of living and doing;  
And so am I.

Come with me then  
And we'll leave it far and far away-  
(Only you and I understand!)

You have played  
(I think)  
And broke the toys you were fondest of  
And are a little tired now;  
Tired of things that break and-  
Just tired.

So am I.

But I come with a dream in my eyes tonight  
And knock with a rose at the hopeless gate of your heart-  
Open to me!  
For I will show you the places Nobody knows  
And if you like  
The perfect places of Sleep.

**recytacja:**

[https://www.youtube.com/watch?v=9LMPI\\_74PMg](https://www.youtube.com/watch?v=9LMPI_74PMg)

[https://www.youtube.com/watch?v=JFhBV1o5\\_yE](https://www.youtube.com/watch?v=JFhBV1o5_yE)

Ah come with me!  
I'll blow you that wonderful bubble the moon  
That floats forever and a day;  
I'll sing you the jacinth song  
Of the probable stars;  
I will attempt the unstartled steppes of dream  
Until I find the Only Flower  
Which shall keep (I think) your little heart  
While the moon comes out of the sea.